Łopuchówko, 2020-11-18

Szanowna Pani
Izabela Tatarkiewicz-Puk
Stowarzyszenie Lokalni w Gminie Sychy Las
e-mail: lokalni.suchylas@gmail.com

Szanowna Pani,

mógłbym podejść do odpowiedzi na Pani pismo „urzędowo", czyli odpowiadając dokładnymi danymi i suchymi stwierdzeniami na Pani pytania, czyli np.:

Ad.1. – wycinka realizowana jest na podstawie Planu Urządzenia Lasu dla Nadleśnictwa Łopuchówko sporządzonego na lata 2018-2027, zatwierdzonego przez Ministra Środowiska.

Ad.2. – ilości drzew nie liczy się opisując las, ponieważ proszę sobie wyobrazić, że na terenie naszego Nadleśnictwa (powierzchnia ponad 24tys.ha) rośnie szacunkowo 17000000 do 20000000 egzemplarzy. Las będący przedmiotem Państwa zainteresowania, w ewidencji leśnej opisany jako wydzielenia oddziału 312: a, c, d, f, g, h, zajmuje powierzchnię 20,45ha.
I tak dalej….
Nie chcę jednak, aby moja odpowiedź miała taki charakter, wymiany informacji, czy stwierdzeń na linii „obywatel-urząd".

Pozwolę sobie odpowiedzieć opisowo i szerzej, wychodząc czasami poza granice Suchego Lasu, Nadleśnictwa Łopuchówko, czy Polski, choć mimo wszystko jednak biorąc pod uwagę formę, ogólnikowo. W treści nie pomijając żadnego z poruszanych przez Panią aspektów. Jestem świadom, że pisemnie (niestety) będę tłumaczył kilka istotnych i trudnych kwestii przyrodniczych i leśnych, osobom, które jak mogę przypuszczać, nie posiadają szczegółowej wiedzy przyrodniczej.

Wielu z nas szczególnie od kilku lat zauważa problem klimatyczny. Nie mnie oceniać, czy mamy do czynienia z ocieplaniem się klimatu. Naukowcem nie jestem, tym bardziej w dziedzinie klimatologii. Jako leśnik dokładnie obserwujący od ćwierćwiecza stan naszych lasów, używam określenia stresu klimatycznego. Wysoka temperatura i brak opadów, lub ich nierównomierny rozkład w roku zaczynają być coraz bardziej odczuwalne i zauważalne, a jednym z takich miejsc, gdzie możemy to zauważyć, są lasy. Aby nie powtarzać pewnych kwestii, pozwalam sobie na odesłanie do wywiadu, jakiego udzieliłem Gazecie Wyborczej w styczniu tego roku. Link do niego zamieściła pod postem na Państwa FB p. dr inż. Małgorzata Krokowska-Paluszak – rzecznik prasowy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu.
Od kilku lat obserwujemy w całej Europie (!) problem zamierania lasów. Jako osoba zaangażowana w sprawy leśnictwa europejskiego, członek grupy doradczej przy Komisji

Europejskiej, wiceprezydent Union of European Foresters, współpracujący również w kilku innych miejscach, znam te problemy bezpośrednio. Z relacji, dokumentów, debat.
Gatunki nie tylko drzew, które porastały europejskie kraje od setek lat, nie wytrzymują. Zamierają. Pas świerczyn ciągnący się od północnych Włoch, przez Słowenię, Austrię, Niemcy, Republikę Czeską, Polskę, Słowację, kończąc na Ukrainie jest w katastrofalnym stanie. Buczyny zachodnich, południowo zachodnich i południowych landów Niemiec rozsypują się. Sosna, która jak wiemy, jest jednym z najbardziej plastycznych na warunki środowiskowe gatunków drzew leśnych, również zamiera, nie tylko w Polsce. Powtórzę: wysoka temperatura, brak opadów i z tym związane bardzo suche masy powietrza powodują, że drzewa są w coraz gorszej kondycji, a osłabione są atakowane przez szkodniki, z których część jeszcze nie tak dawno nie była przez nas zauważalna, jak chociażby *Sphaeropsis sapinea* (grzyb, nie ma polskiej nazwy), który był znany, ale nigdy nie zabijał drzew, a przynajmniej nie masowo. Kornika ostrozębnego znamy od wielu lat, ale również nigdy nie występował na taką skalę i nie był tak „agresywny". Wymienione dwa gatunki przez większość społeczeństwa nie są znane. Ale jemiołę myślę, że zna każdy i kojarzy się ona przyjemnie. W Wielkopolsce w ciągu ostatnich dwóch lat jemioła dobiła kilkaset hektarów lasów sosnowych. Wypiła resztkę soków z osłabionych sosen. A że jest gatunkiem, któremu wyższe temperatury sprzyjają, który lepiej rozwija się w cieple, leśnicy jako gospodarze lasów już tak miło na nią nie patrzą.
Dokładając do tego problemy związane z coraz częstszymi i gwałtowniejszymi nawałnicami – na co wpływu nie mamy i rosnące zagrożenie pożarowe – tu przynajmniej, co prawda ogromnym nakładem finansowym, ale możemy reagować, mamy coraz więcej problemów...

Trudno mieć pretensje do leśników pracujących przed ponad stu laty, że pozwalali na naturalne odnowienie drzew lub sadzili sosnę czy buka. Dzisiaj w mojej opinii musimy patrzeć, jak możemy w miarę możliwości zachować, zabezpieczyć nasze lasy i populacje drzew. Na poziomie światowym i europejskim ruszyły badania, uruchomiono wielkie programy i projekty. Od wielu lat jako leśnicy jesteśmy w nich aktywni. Również polscy naukowcy z wydziałów leśnych, czy instytutów naukowych jak z Instytutu Badawczego Leśnictwa, czy Instytutu Dendrologii Polskiej Akademii Nauk w Kórniku. Powstają analizy, doświadczenia, modele.
W „terenie" staramy się poprawiać, czy zabezpieczać kondycję naszych lasów wielokierunkowo, również na terenie Nadleśnictwa Łopuchówko. Od kilkudziesięciu lat prowadzimy przebudowę drzewostanów, czyli zmieniamy gatunki iglaste, na gatunki liściaste. Utworzyliśmy i tym samym zabezpieczyliśmy na plantacjach nasiennych czy np. w Leśnym Banku Genów w Kostrzycy, czy np. Arboretum Leśnym Nadleśnictwa Syców, tysiące populacji i osobników. Niezwykłą wagę przywiązujemy do wody. To Lasy Państwowe zrealizowały największy w UE projekt małej retencji nizinnej i górskiej, który cały czas ulepszany, chcemy kontynuować.
Nie wiemy tylko czy i w jakim zakresie sprostamy i zdążymy.
Czasami niestety musi reagować drastycznie. Jedną z metod jest wycinka drzew chorych. Z przyczyn oczywistych, aby choroba czy szkodnik nie rozprzestrzeniały się.

O ile w przypadku dalekich ostoi leśnych możemy dyskutować, czy takie chore, zamierające drzewa wyciąć, czy może pozwolić na naturalne procesy, to w przypadku lasu sąsiadującego z osiedlem Grzybowym proszę mi wybaczyć, ale dyskusji nie będzie. Z prostej przyczyny. Jako nadleśniczy jednoosobowo odpowiadam za stan lasu i bezpieczeństwo na jego terenie. W tym również osób tam przebywających.
Las przy Państwa osiedlu ma ponad 100 lat i jak każdy organizm i on kiedyś umrze. Ten proces rozpoczął się i możemy go tylko spowolnić. Jednym ze sposobów jest wycinka tych drzew, które są chore. Uważam również, że jeżeli chcemy następnym pokoleniom pozostawić las, powinniśmy przedyskutować również kwestię nowych nasadzeń w przestrzeniach wolnych po wycięciu drzew. Czytając komentarze pod Państwa postem na FB, muszę zwrócić uwagę, że drzewa nie umierają tak jak zwierzęta, w tym ssaki i człowiek, gdzie jesteśmy w stanie wręcz uchwycić moment śmierci. Dlatego mówimy o zamieraniu lasów. Jest to proces. A zanim dojdzie do ostatecznej śmierci, drzewa łamią się, usychają gałęzie, co stwarza zagrożenie dla zdrowia, życia i mienia. To że pniak wygląda na świeży, nie oznacza, że drzewo było zdrowe. „Świeże" pniaki potrafią mieć drzewa, z których na skutek żerowania owadów, spadła już kora z pnia.
Oczywiście, że drewno z wycinki jest sprzedawane. To zwykła dbałość o mienie Skarbu Państwa, które przynosi przychody wykorzystywane m.in. na działania opisane powyżej. Dodatkowo korzysta z niego polski przemysł drzewny, a szczególnie meblarski, który stoi na najwyższym światowym poziomie. Jesteśmy jako kraj czołowym producentem mebli, wykonywanych z drewna, które w sposób zrównoważany jest pozyskiwane z lasów.
W określeniu „zrównoważony" mieści się również zasada wycinania miej niż drewna przyrasta. Tłumacząc to na cyfrach: przeciętny hektar polskiego lasu daje rocznie w zaokrągleniu, nie wchodząc w szczegóły, 6m^3 drewna. Z takiego przeciętnego hektara rocznie wycina się 4-4,5m^3. Wykorzystujemy więc 60-75% przyrostu, gdy w wielu krajach należących do UE ten procent dochodzi do 100. O tych spoza UE aż strach wspominać…
Tym samym nasze lasy są coraz starsze i coraz bardziej zasobne, co potwierdzane jest w wielu badaniach i dokumentach. Dodam tu również, że lasy naszego Nadleśnictwa rosną przy jeszcze bardziej ekstensywnej regule. Dyskutując kilka lat temu założenia do nowego planu urządzenia lasu podjęliśmy decyzję, aby lasy Nadleśnictwa Łopuchówko użytkować na poziomie około 50% przyrostu. Ty samym jest to jedno z najbardziej ekstensywnie „pracujących" nadleśnictw w… kraju.
Przykład lasu, który Państwa interesuje to potwierdza: w ciągu ostatnich 20 lat wycięto z niego 592,06m^3 drewna. W tym okresie czasu las ten dał nam na pewno powyżej 1300m^3 drewna (roczny przyrost w tym wieku jest niższy, niż wspomniane przeze mnie średnie 6m^3/ha/rok).

Podsumowując - nie zamierzamy wycinać tego lasu, zmniejszać jego powierzchni, itp. i nikt nigdy nie miał takiego zamiaru. Zasada trwałej i zrównoważonej gospodarki leśnej jest dla nas nadrzędna. Staramy się, aby jak najdłużej trwał.

Mam nadzieję, że w sposób jasny, choć bardzo skrótowo, odpowiedziałem na Pani pytania. Jeśli nie, bardzo proszę o pytania, o dyskusję. Jestem do Państwa dyspozycji. Zachęcam do tego, aby rozmawiać bezpośrednio, co zapewne jest lepsze niż „komunikowanie się" za pośrednictwem kanałów typu FB.
Rozmowa z Panią Radną i Przedstawicielami Urzędu Gminy wiele nam wspólnie wyjaśniła, a jednym z jej efektów jest partycypacja po 50% przez każdą ze Stron w kosztach zakupu i montażu ławek i koszy w lesie, który jest dla Państwa, co do którego nikt nie ma złych zamiarów.

Z poważaniem
Tomasz Markiewicz
nadleśniczy Nadleśnictwa Łopuchówko

Elektronicznie
podpisany przez
Tomasz Markiewicz
Data: 2020.11.18
21:26:45 +01'00'

<u>Do wiadomości:</u>
Pan Grzegorze Wojtera – Wójt Gminy Suchy Las
Pani Iwona Koźlicka – Radna Gminy Sychy Las